

Ceny prenumeraty:
 we Lwowie
 bez doręczenia do domu
 miesięcznie zł.
 z dostawą do domu zł.
 Na prowincji
 z przesyłką poczt. zł. 4.20
 Za granicą zł. 8.—
 Numer pojedynczy we
 Lwowie i na prowincji
20 gr.

Słowo Polskie

Biblioteka Jakiellońska
 KRAKÓW

Chodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6 1/2 cm szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 24, w nadstaniem i w nekr. gr. 36, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 60, po kronice gr. 50, pod nagłówkiem na pierwszej stronie gr. 90. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 6, kupno i sprzedaż za słowo gr. 8, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 12, dla poszukujących pracy gr. 2, Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. Zastrzeżone o 50 proc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać do Administracji Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr.: Słowo Polskie, Lwów. Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ulica Zimorowicza 15. — Nr Kont. P. K. O. 150.560. — Telefon Redakcji międzymiastowy 27. — Telefon Administracji 27. — Telefon Drukarni 27.

Wydawca: Inż. Władysław Kucharski.

Zastępca redaktora nacz.: Dr. Roman Kordys.

WIENIEN—BUDAPESZT.

Białogród, 17 stycznia. (PAT.) „Politika“ w artykule wstępnym zatytułowanym „Wiedeń i Budapeszt“ przypomina wiedeńską spekulację bankową połączoną z grą na zniżkę franka francuskiego oraz znana sprawa wiedeńskie fałszerzy czeków. Wówczas główni sprawcy fałszerstw zostali aresztowani, lecz później wypuszczeni na wolność. Uwagi swe kończy dziennik w ten sposób: Europa nie będzie zabezpieczona od tego rodzaju fałszerstw przy noszących hańbę, spekulujących na patriotyzmie dopóty, dopóki wszyscy tego rodzaju pozostałości po monarchii dualistycznej, wszyscy książęta, kandydaci do tronu dowódcy zwyciężonych armii, hofraci, szpiegdy i fałszerze będą grali jakąkolwiek rolę. We wszystkich skandalicznych aferach, aż do chwili obecnej stwierdzić się dało, że brali w niej żywy udział główne filary b. monarchii habsburskiej.

PO POGRZEBIE KRÓLOWEJ-MATKI WŁOSKIEJ.

Rzym, 17 stycznia. (PAT.) Dziś przy był do poselstwa polskiego w Rzymie mistrz ceremonii hr. Suardis, aby złożyć podziękowanie w imieniu króla za wspaniałe wieniec, który w imieniu Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej złożył na trumnie królowej Małgorzaty poseł Zaleski. Wieniec ten, z białych i czerwonych róż, ze wstęgami o barwach narodowych, umieszczony był po skończonym obchodzie żałobnym na honorowym miejscu u wejścia do Paanteonu.

Rzym, 17 stycznia. (PAT.) Na dzisiejszym posiedzeniu Izby, w okrytej kirem sali zebrał się licznie deputowani. Przybyła też grupa awenturyńska. Trybuna wypełniona była publicznością. Przewodniczący Izby Casertano i minister spraw wewnętrznych Federzani wygłosili pełne wzruszenia przemówienia, poświęcone pamięci zmarłej królowej-matki, których obecni wystąpiali, stojąc. Po przemówieniu posiedzenie na znak żałoby zamknięto.

WSPÓLPRACA PARLAMENTARNA POLSKO-FRANCUSKA.

Paryż, 17 stycznia. (PAT.) Parlamentarna grupa współpracy parlamentarnej polsko-francuskiej odbyła dziś posiedzenie przy bardzo licznych udziałem senatorów i deputowanych. Uchwalono wystąpić do analogicznej polskiej grupy parlamentarnej następującą odczew:

Senatorowi i deputowani francuskiej grupy parlamentarnej współpracy francusko-polskiej z okazji definitywnego ukanstytuowania się, przesyłają swoim kolegom polskim wyrazy żywej sympatii, ponawiając życzenia czynnej współpracy nad stałym pogłębieniem stosunków, jakie winny łączyć oba kraje w dziedzinie politycznej, ekonomicznej i kulturalnej.

Na tem posiedzeniu odczytano sprawozdania z posiedzenia grupy polsko-francuskiej w Warszawie. Na porządku dziennym najbliższego posiedzenia grupy francuskiej jest sprawa wizyty parlamentarzystów polskich we Francji, układy locarneńskie, statut Rady Ligi Narodów, stosunki ekonomiczne polsko-francuskie, Izba handlowa polsko-francuska i sprawa robotników polskich we Francji. Dla spraw robotniczych wybrano osobną komisję.

Niema powstania w Hiszpanji.

Wiedeń, 17 stycznia. (PAT.) Jak donoszą z Madrytu Primo de Rivera w wywiadzie udzielonym korespondentowi United Prese oświadczył, że krążące za granicą wiadomości o ruchu powstańczym w Hiszpanji są pozbawione wszelkiej podstawy. Najważniejszem zadaniem rządu w obecnej chwili

jest reorganizacja państwowego aparatu administracyjnego.

Zapytany o obecnej kampanji marokańskiej Primo de Rivera oświadczył, że Ahr-el-Krim jeszcze przed nadejściem lata zostanie zupełnie rozgromiony.

Bethlen podaje się do dymisji.

Wiedeń, 17 stycznia. (PAT.) Jak donosi „Neues Wiener Journal“ za piśmie badapeszteńskim „Az Est“, hr. Bethen zamierza po ukończeniu śledz-

twa podać się do dymisji. Gdyby otrzymał ponownie misję utworzenia gabinetu, przedsięwziętyby daleko idące rekonstrukcje.

Bezpośrednia komunikacja z Rosją wprowadzona ma być za dwa miesiące.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 17 stycznia. (G.) Z Moskwy donoszą: Sowieckie komisaryaty do spraw zagranicznych i komunikacji zatwierdziły uchwały 1-go sowiecko-polskiego zjazdu kolejowego. Komisa-

riat komunikacji zaproponował jednocześnie polskiemu ministerstwu kolei wprowadzenie bezpośredniej komunikacji najpóźniej w ciągu dwóch miesięcy.

Zachwyty p. Bryla i towarzyszy nad sowieckimi więzieniami.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 17 stycznia. (G.) Jak donoszą z Rygi dla przyjęcia posłów Sejmu polskiego, którzy wracają będą przez Mińsk do Polski, utworzył się specjalny komitet w Mińsku. Owacjom niema końca. Zarządzono święcenia komsomolców, aby goście z Polski zobaczyli mogli specjalnie dla nich urządzoną rewję komsomolców. Posłowie polscy zwiedzić mają więzienia mińskie celem zaznajomienia się z warunkami życia więziennego na Białorusi sowieckiej. Centr. komitet wykonawczy Białorus. SSR. ma zamiar udekorować posłów orderem „Czerwonej Gwiazdy“ 2-go stopnia.

Pos. Bryl i towarzysze zostawiają po sobie charakterystyczne pamiątki w księgach zwiedzanych przez siebie więzień. I tak jeden z posłów wpisał tam następujące słowa: „Zwiedziłem więzienie i jestem bardzo zadowolony z wszystkiego, po widzieliem. Specjalnie podobały się zajęcia więźniów i sposób odbywania rozmów, gdyż więźniowie tutaj mogą swobodnie, niż w naszych więzieniach, rozmawiać z odwiedzającymi. Imy poseł wpisał

co następuje: „Jestem zdziwiony i zachwycony wszystkim tem, com widział w sowieckim więzieniu, w tej szkole pracy“.

Sowiecka prasa, publikując te zachwyty „polskich“ posłów nad sowieckimi więzieniami nie podaje nazwisk posłów.

Nie od rzeczy będzie przypomnieć kto wróci do Polski udekorowany „Czerwoną Gwiazdą“ i kto stawia Polsce za wzór sowieckie więziennictwo. W wycieczce „parlamentarzystów polskich“ biorą mianowicie udział, poseł Bryl, który stoi na czele wycieczki i posłowie Perek i Sicha z jego grupy, z Niezależnej Partii Chłopskiej poseł Fiederkiewicz i Wojewódzki, z klubu żydowskiego posł Eisenstein, Insler i Wiślicki oraz senator Szereszewski, z klubu Pracy sen. Gaszyński, z grupy ks. Okonia poseł Diduch, z grupy Taraszkiewicza poseł Miodła, z klubu białoruskiego poseł Jeren i sen. Własow, z klubu niemieckiego pos. Rosumek i Franz, wreszcie posłowie „dzieci“ Hellmann i Wasynczuk.

Stefan Pańczyszyn przed sądem.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 17 stycznia. (G.) Jutro, t. 18 mb. stanie przed Sądem okręgowym w Warszawie Stefan Pańczyszyn, oskarżony o współudział w zamachu na więźniów wojskowych przy ul. Dzielnej na przebywających w tem więzieniu Bagińskiego i Wieczorkiewicza.

Stefan Pańczyszyn oskarżony był już czterokrotnie: o udział w zamachu na

Prezydenta, w zamachu na Cytadę warszawską, w zamachu na prochownię we Lwowie i o należenie do „Młodzieży komunistycznej zachod. Ukrainy“; Wszystkie te sprawy zostały umorzone, niżto z początku dochodzeń, niżto po przeprowadzeniu dochodzeń dla braku dowodów.

Rozprawie, która budzi duże zainte-

resowanie. przewodniczyć będzie s. Brandt, oskarżenie popiera podprokurator Dolega-Kowalewski, bronić będzie Pańczyszyna adwokat ze Lwowa dr. Lew Hankewycz.

W SETNĄ ROCZNICĘ ŚMIERCI STASZYCA.

Warszawa, 17 stycznia. (PAT.) Staniem komitetu narodowego obchodu 100 rocznicy śmierci Stanisława Staszycza, odbyło się w dniu dzisiejszym w kościele na Bielanach uroczyste nabożeństwo celebrowane przez ks. Bronikowskiego z Rodziny Marii. Kazanie wygłosił poseł ks. Wyrebowski. Na nabożeństwie byli obecni: Pan Prezydent Wojciechowski ze świta, przedstawiciele Sejmu i Senat z marszałkiem Trąbceżyński na czele, minister W. R. i O. P. St. Grabski, minister spraw wojskowych Żeligowski, prezydent miasta Jabłoński, prezes Rady miejskiej senator Baliński, pozatem cały szereg innych osobistości oraz przedstawiciele związków społecznych, kulturalnych i naukowych.

REDAKTOR „RZECZYPOSPOLITEJ“ SKAZANY NA MIESIĄC ARESZTU.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 17 stycznia. (G.) Sąd okręgowy rozpatrywał sprawę p. Jasińskiego, redaktora „Rzeczypospolitej“, pociągniętego do odpowiedzialności sądowej z art. 263 k. k. za umieszczenie artykułu, wymierzonego przeciw b. premierowi p. Wł. Grabskiemu p. t. „Nielegalne przetworzenie kredytów w Banku Polskim“.

Sąd pokoju 10 okręgu uniewinnił red. Jasińskiego, natomiast druga instancja w artykule tym dopatrywała się fałszerstwa i zleń woli i skazała oskarżonego na 1 miesiąc więzienia.

ZAWODY HOCKEYOWE W DAVOS.

Davos, 17 stycznia. (PAT.) Trzecie zwycięstwo reprezentacyjnej drużyny polskiej w hockeju na lodzie odniesione zostało nad Belgja. W meczu tym towarzyskim Polska pobiła Belgie w stosunku 3:1 (1:1).

Zwycięskie bramki dla Polski strzelił Tupalski, Kowalski, Adamowski. — zwłaszcza Adamowski wyróżnił się w strzale. Zwycięstwo polskie zupełnie zasłużone. Prowadziła ona przez cały czas grę wybitnie zaczepna. Bramkarz polski Czapliski tym razem stanął na wysokości zadania, obrona jego wywołała ogólny zachwyty.

Davos, 17 stycznia. (PAT.) Zawody w hockeju lodowym dały wyniki następujące: Austria bije Czechosłowację 1:0; Szwajcaria Anglię 1:4. Ponieważ Czechosłowacja pokonała Austrię. — Szwajcaria ma z nią jednakowe szanse. Teraz chodzi jeszcze o wyeliminowanie Anglii. Jeżeli to się uda, Czechosłowacja rozegra walkę o mistrzostwo ze Szwajcarią.

POGODA NA PONTEDZIALEK.

Warszawa, 17 stycznia. (Tel. wł.) — Komunikat warsz. Inst. meteorologicznego. Prawdopodobny przebieg pogody w dniu 18 bm.: Zachmurzenie duże, przelotne opady śnieżne, umiarkowane, na wschodzie dość silny mróz, słabe wiatry południowo-wschodnie i wschodnie.

Główna Inspekcja kolejowa.

Dla zapewnienia racjonalnej gospodarki kolejowej oraz prawidłowego stosowania na kolejach ustaw, rozporządzeń i instrukcji została powołana do życia ustawa z dnia 14 grudnia 1925 Główna inspekcja kolejowa, jako organ kontrolny, podlegający bezpośrednio ministrowi kolei, jednakże działający samodzielnie i niezależnie od poszczególnych departamentów ministerstwa kolei.

Zadanie powyższe spełniać ma inspekcja kolejowa przez doraźną kontrolę, wykonywaną według swego uznania we wszystkich działach służby i gospodarki kolejowej, tudzież przez przeprowadzenie dochodzeń w razie dostrzeżenia nieprawidłowości lub nadużyć oraz dochodzeń, zleconych przez ministerstwo.

Na czele inspekcji kolejowej stoi główny inspektor, na którego wniosek mianuje minister urzędników inspekcyjnych i biurowych. Urzędnicy inspekcyjni przeprowadzają inspekcje samodzielnie, a w razie stwierdzenia nieprawidłowości, lub nadużyć są obowiązani wdrożyć dochodzenia, których nie wolno przerwać lub wstrzymać przed zupełnym ukończeniem. Inspekcja kolejowa, a w razie nagłej potrzeby urzędnik inspekcyjny, ma prawo zwracać się do wszelkich urzędów państwowych o pomoc w zakresie ich kompetencji, a te są obowiązane udzielić mu najskuteczniejszej pomocy.

Prowadzący dochodzenie uprawniony jest wzywać świadków, a w razie potrzeby znawców i przesłuchiwać ich protokołarnie; może również zażądać współdziałania władz administracyjnych względnie policyjnych. W stosunku do pracowników władz i instytucji kolejowych przysługuje urzędnikom inspekcyjnym prawo żądania wszelkich wyjaśnień służbowych, badania ksiąg, rachunków, aktów dokumentów i zapisków służbowych, a osoby te i władze i instytucje obowiązane są powyższe żądania spełniać bezzwłocznie i bez jakichkolwiek utrudnień lub ograniczeń. Oporni podlegają karom. Urzędnik inspekcyjny może wydać polecenie tymczasowego zawieszenia w służbie pracownika kolejowego, albo zależnie od stopnia przewinienia skierowania sprawy na drogę karno-sądową, a władza przełożona pracownika jest obowiązana to polecenie wykonać. Ostateczne załatwienie sprawy dyscyplinarnej i wydania orzeczenia może być przekazane odnośnym komisjom dyscyplinarnym.

Zasadą urzędowania głównej inspekcji kolejowej ma być natychmiastowa, bezpośrednia interwencja i możliwie najszybsze załatwienie odnośnych spraw. Inspekcja kolejowa ma składać ze swoich spostrzeżeń sprawozdania ministrowi, przedstawiając odpowiednio wnioski, ministerstwo zaś kolei i

inne władze kolejowe obowiązane są wszelkie swe zarządzenia komunikować bezzwłocznie inspekcji.

Ustawa powyższa wchodzi w życie w trzy miesiące po jej ogłoszeniu.

Z TECHNIKI I PRZYRODY.

Termometr inteligencji.

(Business i psychotechnika. — Badania inteligencji. — Wyniki praktyczne i zastosowanie.)

Z Ameryki, tego kraju niespodziewanych pomysłów, i zamierzeń wydających się nieraz „niemożliwością”, — tego kraju, który uskrzydlił słowo „business” i dał światu wielkiego idealistę „Wilsona” dochodzą raz po raz wieści o zakresie badań i prac, wkraczających z niezwykłą wytrzymałością w dziedzinę psyche ludzkiej!

Zdawałoby się, że precyzyjne zmechanizowanie pracy, przystosowanie człowieka do nieznużonego tętna olbrzymiego zespołu maszyn, wprost gigantyczny rozmach na polu produkcji, zaprzęga myślicieli do rydwanu maszynowej potęgi.

Psychotechnika badanie sprawności umysłu i uzdolnienia do różnego rodzaju pracy wytwórczej, by jak najmniejszym wysiłkiem uzyskać maksymalny wynik, trudu rąk i myśli, powstała i rozwinęła się w Ameryce, a Europa idzie za tym prądem, lecz w warunkach niestychanie uciążliwych, gdyż zubożała niepomiernie.

Profesor Denalg A. Laird, wykładowca psychologii na Uniwersytecie w „Colgate University”, zajmuje się badaniem sprawności inteligencji, to jest siedzeniem bystrości umysłu, orientacji i decyzji w ciągu każdego dnia tygodnia i w ciągu godzin pracy każdego dnia.

Funkcje mózgu wtoczył niejako w termometr ze skalą, wedle której sprawdzić można, czy inteligencja pracuje dobrze, wadliwie lub źle, albo też wcale przez pewien czas się nie objawia...

Oto jest fakt: że dla pracy umysłowej godziny dnia posiadają różne wartości, mamy pewne chwile doskonałej sprawności, i chwile bezmyślne, które regularnie na podobieństwo zegarka wracają w to samo miejsce na skali, jak to uwidacznia wskazówka.

Badania trwały przez sześć tygodni, a Mister Laird i jego asystenci, przeprowadzali sumienne doświadczenia z 160 słuchaczami, uczeszczałymi na Colgate University.

Było to nie łatwe zadanie, gdyż po pierwsze, nie tylko trzeba było wybrać istotnie najinteligentniejsze jednostki, ale i takie, których zdolności były na równym poziomie.

W ciągu doświadczeń, postawiono tym studentom 4860 pytań, oprócz zadań arytmetycznych, które mieli rozwiązać.

Poszczególne kompleksy pytań wyznaczano pewnym grupom, które razem reprezentowały tę samą duchową

siłę, jak i inne. Zapisywano czas, który był potrzebny dla otrzymania odpowiedzi, notowano czy odpowiedź była precyzyjna, czy mgliśta, brano w rachubę godziny, które mijaly w czasie, gdy badani dawali komentarze do swych odpowiedzi, i z tych dat, formułowano wnioski na podstawie jak najściślejszej kontroli profesora i jego asystentów.

Wyniki są bardzo znamienne.

Momentem najintensywniejszej inteligencji, jest godzina 8 rano wkrótce po przebudzeniu się.

Skala termometru Lairda, oznacza go litera A, sprawność ta w żadnej innej godzinie nie została osiągnięta.

Z godziny na godzinę maleje inteligencja w regularnym odstępie, o godzinie 11 już jest o cały stopień mniejsza, a o godzinie 4 popołudniu dochodzi do zupełnego minimum jest to godzina wykazująca bezmyślność, wyczerpanie inteligencji. Ten negatywny rezultat godziny czwartej, nie zależy — jak Laird stwierdził — od poprzedniego umysłowego znużenia, albowiem do doświadczeń brał profesor studentów, którzy w poprzedzających dniach „wypoczywali” i do godziny 4-tej popołudniu w oznaczonym dniu spali.

Godzina ta, okazała się w ogóle „fatalna” dla wszystkich, albowiem i odpowiedzi i wypracowania były mniej dokładne i nieraz mylne.

Od godziny czwartej popołudniu inteligencja rośnie i jak Laird pisze wykazuje tendencje jak „waluta na giełdzie”, która spada, chwileje się i podnosi.

O godzinie 9 wieczorem dochodzi do względnej wysokości, bezporównania niższej od rannej o godzinie 8, lecz niepomierne wyższej od „idiotyzmu” godziny czwartej.

Doświadczenia tych badań stosuje Laird w praktyce. Powiada: urzędnik w biurze lub pracownik w jakimkolwiek zakładzie, rodzaj zajęcia jest obojętny — wyrządza przynajmniej lub władzy mniej szkody, gdy absentuje się w godzinach popołudniowych, aniżeli wówczas gdy przychodzi do biura rano ze spóźnieniem.

Błąd popełniany w popołudniu, godzinie blisko czwartej nazywa Laird „biedem zegarowym” spowodowanym „wyższą siłą”.

A teraz dalsza rzecz interesująca: To, co dotyczy godziny dnia, odnosi się również do dni tygodnia.

Zdawałoby się, że dzień po odpo-

czynku niedzielnym jest „najmądrzejszym dniem człowieka” — Profesor stwierdza, iż to jest mylne. Inteligencja wydatna budzi się dopiero we wtorek i osiąga najwyższy stan we środę. We czwartek, opada, wznosi w piątek i maleje ponownie w sobotę.

A więc wedle profesora z „Colgate University” wystrzegać się najbardziej należy godziny czwartej we czwartek, gdy idzie o sprawność inteligencji. Wedle wyników tej najnowszej wiedzy jest to najgłupszy moment całej ludzkości.

Inżynier Edmund Libański.

Z całej Polski.

Za dalszą akcją budowania dróg bitych. Ministerstwo skarbu zajęło ostatecznie stanowisko, że samorzady powiatowe winny wstrzymać się z wszelką dalszą akcją budowy dróg bitych, a to ze względu na ogólną depresję gospodarczą. W związku z tem ministerstwo skreśliła wszelkie uchwały samorządów powiatowych o pobieraniu opłat na budowę nowych odcinków dróg.

Wywołało to zrozumiałe odruch wśród przedstawicieli tego samorządu. Poza licznymi memoriałami, nadsyłanymi do władz i centralnej organizacji biura zjazdów samorządu ziemskiego, przybywały do ministerstw skarbu i spraw wewnętrznych delegacje, złożone z członków sejmików powiatowych, będących zainteresowanymi płatnikami danin samorządowych, które domagają się zatwierdzenia opłat i budowania nowych dróg. Wysuwane są tu względy na gospodarcze znaczenie dobrych dróg, bez których rolnictwo nie może podnieść się na wyższy poziom, oraz aktualną i palącą sprawę konieczności pomocy dla bezrobotnych w postaci dania im pracy za miast zapomóg.

Ostatnio interweniowały o zatwierdzenie statutu opłat na budowę nowych dróg delegacje: samorządu powiatu rawskiego u wojewody warszawskiego, oraz powiatu mławskiego z postem Bogusławskim na czele u wice-ministra Markowskiego i ministra spraw wewn. Raczkiewicza.

Nekrologia.

Za dusze św. p.
z Condam-Csalów
ANNY KUTOWEJ
odbędzie się dnia 21 stycznia b. r.
o godz. 9-tej rano w kościele św. Mikołaja jako w trzecią rocznicę śmierci
Msza św. żałobna
na którą krewnych i znajomych zaprasza
Rodzina.

FRYDERYK BOULET.

Granatowy kostium.

(Dokończenie.)

Wezwał kelnera, zapłacił i wyszedł z kawiarni. Na ulicy oddalił się o parę kroków, aby nie stać w miejscu zbyt widocznym. Poczekaj tutaj, a kiedy Lili nadejdzie i rozsiądzie się w kawiarni, — ona... w takiej kawiarni!... — on zjawia się i przejdzie w milczeniu obok nich... tak, w milczeniu, jeżeli zdoła się pohamować...

Czekał, cierpiąc straszliwie i tłumiąc chwilami łkanie; w mrocznej mgłę niżył deszcz, nie zwracał na to uwagi. Nagle przed kawiarnią zatrzymała się edorożka automobilowa. Wysiadła z niej młoda kobieta, wręczyła szoferowi pieniądze i zniknęła w drzwiach kawiarni. Janek mimo krótkiego wzroku i oczu zamglonych łzami poznał granatowy kostium Lili, obszyty futrem.

Nieprzytomny z oburzenia, wściekłości i bólu, poczekał parę minut, potem wszedł do kawiarni. Przy stole obok budki telefonicznej zauważono

go. Towarzyszka wygolonego pana rzekła do niego parę słów i podając spiesznie do telefonu zaniknęła się tam. Janek ujrzał z daleka ten ruch. Przybliżył się powoli, poważnie i usiadł przy stoliku naprzeciw wygolonego pana nieruchomy, z surowym wyrazem twarzy. Upłynęła dłuższa chwila, gość jakiś chciał telefonować i nie mógł dostać się do zamkniętej od wewnątrz budki. Towarzysz uwiecznionej tam kobiety począł objawiać podenerwowanie.

Tamten po kilku minutach podszedł znowu do telefonu, nie mogąc w dalszym ciągu dostać się począł protestować przeciw zbyt długotrwałej okupacji.

Wygolony pan wstał i podszedłszy do Janka, rzekł bardzo uprzejmie:

— Pańskie zachowanie się dziwi mnie. Obowiązkiem rycerskiego mężczyzny, który przypadkiem odkrywa drobne tajemnice życia paryskiego... Pańskie postępowanie sprawia głęboką przykrość pewnej osobie, która śmieje z obawy przed kompromitacją...

Janek roześmiał się gorzko.

— Przed kompromitacją... doprawdy... A to nie jest kompromitacją spotykać się tutaj z panem... swoim kochankiem...

— Narzeczonym, proszę pana... Na przyszły miesiąc obejmuję miejsce kamerdynera u hrabiego de Brejus i wówczas będę mógł ożenić się z Konstancją. Pan ma minę zdziwioną, czyżby pan nie był nas poznał?... Ja jestem Ludwik kamerdyner pana Vanglade, u którego pan bywa na przyjęciach trzy razy na rok, a osobą zamkniętą przy telefonie jest Konstancja, pokojówka pani de Bleve. To bardzo lekkidziewczyna i skoro poznała przysiężnego męża swej pani...

Podszedł do budki telefonicznej i wyprowadził stamtąd mocno zaczerwienioną pokojówkę.

— Pani wysłała mnie naprzód, aby uporządkować mieszkanie, tłumaczyła Jankowi. Poznawszy pana, przestraszyłam się, aby pan czego złego o mnie nie pomyślał. Wiedziałam, że pan mnie poznaje po tym granatowym kostiumie, który dostałam od pani.

Janek odpowiedział jej w paru słowach i poszedł sobie. Był głęboko uszczęśliwiony, a także oburzony do głębi na samego siebie. Rzucił takie wstępne podejrzenia na Lili... Na szczęście ona nigdy nie dowie się o tem... Chociaż tak! To właśnie będzie kara dla niego! Powie jej wszystko szczerze i odważnie.

Uczynił to w trzy dni później.

— Muszę się oskarżyć, — rzekł. — Zważyłem w ciebie, Lili, ale pozory mnie umyliły i tyle wycierpiałem...

Opowiedział scenę z telefonem, swoje pełne udręki oczekiwanie najpierw na ulicy, potem w kawiarni. Gdy skończył czekał wyroku ukochanej. Oburzenie Lili było bezgraniczne, jej słizne oczy ciskały błyskawicę gniewu.

— Mój granatowy kostium, — wykrzyknęła wreszcie, Konstancja osmieliła się włożyć mój kostium! Bo nigdy go jej nie darowywałam!... Ta dziewczyna przeszła miarę w swej zachwalości... Może być pewna, że oddała ją z miejsca! Mój granatowy kostium... No, coś podobnego!...

Przekład Jadwigi Boelka.

TYGODNIOWY PRZEGLĄD SPORTOWY.

Po wyroku.

Przed kilku dniami zapadł wyrok Wydziału Gier i Dyscypliny P. Z. P. N., orzekający o dożywotniej dyskwalifikacji od wszelkiej działalności sportowej 9 członków zarządu dwu klubów lwowskich oraz odebrania praw amatorskich 14 zawodnikom.

Surowy ten z istoty swej wyrok naczelnej ustawy piłkarskiej (choćby dotychczas tylko jej I instancji) stosującej najwyższy, statutowo przewidziany, wymiar kary, ma niewątpliwie to doniosłe znaczenie, iż wypowiada otwartą i energiczną walkę nurtującej nasz młody organizm sportowy chorobie i ukrytego profesjonalizmu. Oprócz dotkliwej kary na tych, których wyrok wpisuje na czarną listę zawodowców, mieści on w sobie silną prewencję i zapórę dla bodaj liczniejszej jeszcze masy tych, dla których sport był również intratnym zawodem, a którzy jedynie dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności lub większemu sprytowi zdołali się wymknąć z rąk karzącej sprawiedliwości. Bo nie trzeba sądzić, jakoby odnośną uchwałę P. Z. P. N. wyeliminowano poza obręb życia sportowego wszystkich czynnych zawodników pseudoamatorstwa w Polsce.

W ten sposób wyroku P. Z. P. N. w żaden sposób nie da się interpretować.

Aczkolwiek z jednej strony uznać należy w postanowieniu P. Z. P. N. godny uznania fakt zerwania z taktyką przykrywania oczu i patrzenia przez palce na szerzące się coraz bardziej pseudoamatorstwo, to jednak okoliczności towarzyszące wyrokowi nasuwają cały szereg zastrzeżeń i chciwy pod adresem tych, którzy go ferowali.

Autorowie wyroku wbrew ogólnie przyjętym zasadom jurydykatyry, jakiegokolwiek rodzaju by ona była, nie zopatrzyli swego orzeczenia wyluszczeniem motywów, jakimi się kierowali przy jego ferowaniu.

Lakoniczne brzmienie wyroku, nie zawierające żadnego uzasadnienia, wywołuje wielką nieufność i budzi poważne wątpliwości, czy nie odegrały tu roli względy natury ubocznej, polityczno-sportowej, lub osobistej, ze szkoda dla obiektywnej oceny sprawy. Trybunał krakowski uprosił sobie w niedopuszczalny

sposób zadanie, uchylające się z tem równocześnie z pod kontroli publicznej, dla której w takim stanie rzeczy kwestja obiektywności lub subiektywności wyroku, musi pozostać w zawieszeniu.

Brak uzasadnienia wyroku zyskuje tem bardziej na znaczeniu, iż po pięć już w czasie dochodzeń podnoszono z kilku stron zarzuty, że komisja śledcza traktuje sprawę bez wymaganej w takich wypadkach sumiennosci i skrupulatności.

Drugim drastycznym przykładem błędów w działalności trybunału krakowskiego jest fakt skazania p. Tadeusza Kuchara, człowieka, który od zarania sportu polskiego chlubił się pracuje na tej niwie, który 20 lat temu rozślawiał imię Polski na arenach Wiednia, Pragi i Budapesztu. Kondemnacja p. Kuchara nosi na sobie charakter ciężkiej pomyłki, jeżeli nie ansy osobistej. Bo tu bezprawnie pogwałcono zasadę „audiatu et altera pars”, nie przysłuchując zupełnie p. Kuchara. Nie dano mu możności odparcia świadczących przeciw niemu poszlak, o ile one wogóle istniały.

Zajęcie stanowiska wobec wyroku PZPN, utrudnia również fakt, iż nie wiadomo jaką definicją amatorstwa kierowali się sędziowie krakowscy. Stanowi to zasadniczy brak orzeczenia wobec takiej rozbieżności poglądów na istotę amatorstwa, z jaką się wszędzie spotykamy. Resumując powyższe wywody życzyliby sobie należało, aby w II instancji, dokąd się ta sprawa w drodze odwołania niechybnie dostanie, usunięto z wyroku to, co w nim jest złe i niesprawiedliwe.

Nakoniec kilka słów o reakcji, jaką wywołał wyrok wśród skazanych. Zaszedł tu bowiem objaw zgola niepożądany. Mianowicie kilku skazanych członków Hasmonei rozwinęło u siebie agitację, nawet poza obrębem Lwowa, za utworzeniem zawodowych klubów piłki nożnej z takimż związkiem naczelnym. Przed tą szkodliwą, nie mającą zresztą widoków powodzenia akcją, ostrzegamy polskie kluby i władze sportowe.

F. Bl.

Krakowski wyrok.

Znana naszym Czytelnikom jest już treść drakońskiego wyroku, jaki wydał Wydział Gier i Dyscypliny Polskiego Związku Piłki Nożnej w Krakowie przeciwko graczom lwowskich klubów (Pogoni i Hasmonei), którym udowodniono zawodowstwo. Wyrok ten nie ograniczył się tylko do graczy, sięgnął jednak głębiej w łona obu tych towarzystw i ukarał cały szereg wybitnych sportowo jednostek, zarządzających tymi klubami.

Wśród całego szeregu nazwisk, znanych dobrze w polskim świecie sportowym, widzimy nazwiska takie, jak Tadeusz Kuchar i Wł. Cybulski, sportsmenów zapisanych chlubiście na arenie polskiego sportu i o ile o ich własną działalność sportową chodzi — czystej krwi amatorów. Są to także jedni z najstarszych polskich sportsmenów.

Podnosimy ten moment dlatego, iż w stosunku do takich nazwisk powinien był WG. i D. krakowski bardzo ostrożnie postępować i wyroku nie wydawać pochopnie i dorywczo.

I cóż ten p. Tad. Kuchar zawinił? Zapytany przez nas o genezę wyroku, stwierdził on, iż od roku nie należy do sekcji piłki nożnej Pogoni. (od jesieni 1924 r.), iż rządili tam zupełnie inni ludzie, w ostatnich czasach często zniżający się, nadto, co uważamy za

charakterystyczne dla całej tej sprawy, zupełnie nie przesłuchiowano go, nawet nie dano mu możności bronięcia się.

W oświetleniu powyższych faktów, staje się wyrok tak drakoński, bo dyskwalifikujący Kuchara na całe życie i usuwający go ze wszystkich związków i prac sportowych, już nie jaskrawa niesprawiedliwość, ale jawnym skandalem.

Görlitz i Stoneckiego opinia publiczna nigdyby nie bronila i prasa nie śmiała by stanąć w ich obronie. Osadzili sami siebie, zaprzedał się Włochom i wyrok na nich byłby przyjęty nawet z pewnem zadowoleniem.

Przypominamy, iż w sprawie zawodowstwa, która od dawna omawiana była w naszym świecie sportowym, nie zabieraliśmy głosu, notując tylko echo tej sprawy (np. list Kerra), dziś jednak, gdy zapadł taki wyrok, poczuwamy się do obowiązku żądać pełnego wyjaśnienia sprawy.

Z całym zadowoleniem stwierdzamy, iż czyste z tej afery wyszły inne kluby lwowskie, a zwłaszcza Czarni, którym list dr. Rollera, pomieszczony w 162 nr. „Sportu” wyrządził rzeczywiste krzywdy.

R. W.

II. dzień obrad Walnego Zgromadzenia LZOPN.

Najgorzej wychodzi ten, kto zbyt pochopnie chwali. Pochwalono Walne Zgromadzenie L. Z. O P. N., iż pierwszego dnia obrady trwały zaledwie 3 godziny, dlatego delegaci — widocznie mający dużo czasu, obradowali wczoraj od 9 rano bez przerwy do 6 wieczorem. To jest naprawdę wytrzymałość footballowa.

Na porządku dziennym były zmiany statutu, wnioski nagłe, interpelacje i wreszcie wybory nowego zarządu.

Przy dyskusji statutowej uchwalono wniosek mjr. Burnatowicza, iż zarząd LZOPN-u może ustanawiać również nagrody i w piłce ręcznej i lekkiej atletyce. Dłuższą dyskusję wywołała sprawa podniesienia liczby członków zarządu do 16-stu. Tu delegaci Kl. B. C. głosowali za liczbą 15, jednak klasa A. przeważała i pozostała dawna liczba statutowa, t. j. 13. również oparła się kl. A. powiększeniu liczby mandatów przedstawicieli kl. B. i C. z 6 na 9 i pozostała liczba dawna t. j. 6.

Uchwalono urządzać zawody reprezentacyjne na prowincji w kl. B. i C.

Na wniosek p. Tad. Kuchara uchwalono przez aklamację przedstawić kandydaturę p. inż. Christelbauera, pierwszego prezesa PZPN-u, na walnym zebraniu PZPN. — na członka honorowego.

Ilość klubów klasy B z 23 podniesiono na 26; szczęśliwcami tymi zostali „Vis”, „DKS” i Janina ze Złoczowa. Sprawę skreślenia długów Polonji prze myskiej oddano przysługującemu zarządowi — polecając przychylnie załatwienie.

Palnym materiałem było zajęcie stanowiska przez walne zgromadzenie LZOPN-u wobec słynnego wyroku krakowskiego i wobec rocznej dyskwalifikacji p. Pawłowskiego (ze Sparty) przez LZOPN. Wnioski zgłoszone w tej sprawie oddano specjalnie powołanym komisjom, które radziły nad tem podczas wyborów. Przed wyborami długo targowano się po kątach, przerywano obrady, wkońcu nie doszło do porozumienia i nastąpiło ogólne rozbiście się głosów. Znikła solidarność klubów B. i C. klasowych, delegaci klubów A-klasowych również głosowali bez porozumienia się. Pokrzywdzono tu kluby kl. C. i A. klasowa Sparty, którzy niemają swych przedstawicieli w LZOPN-ie.

Wybory dały wynik następujący: Przez aklamację wybrano: prezesem prof. Dregiewicza (trzeci rok z rzędu) I. wiceprezesem p. Agida, II. wiceprezesem p. Zanderera (przez głosowanie) — też samo p. Bittnara, sekretarza i dr. Zagórskiego — skarbnika; prezesem WG. i D. został nadal p. Tad. Ku-

char(przez aklamację), kpt. związk. p. kpt. Müller, referent prasowy prof. Wacek; członkowie zarządu: Lipecki, Osuchowski, Dworzaczek, Schindler, dr. Pater, Franzos. Do W. G. i D. weszli: Filar, Aschenberg, Teschner, Eustachiewicz, Bodenstein, Krajewski. Kom. rewizyjna: dr. Zajac, inż. Śliwiński, p. Blank. Delegaci na walne zgromadzenie PZPN.: prof. Dregiewicz, Tad. Kuchar i Szlesser.

W sprawie wyroku krakowskiego uchwalono wniosek komisji w brzmieniu:

„Walne Zgrom. LZOPN., obradując we Lwowie w dniu 17 bm., zaskoczona niezdemontowanymi dotychczas przez PZPN. wiadomościami prasy o rzekomej decyzji WG. i D. PZPN-u w sprawie zarzutów o zawodowstwo w klubach lwowskich — a co do których to zarzutów dochodzenia prowadzone były przez delegatów krakowskich wbrew statutowi i przepisom PZPN-u, jakoteż wbrew ogólnie obowiązującym zasadom przy wszelkich dochodzeniach — poleca zarządowi LZOPN. z chwilą otrzymania oficjalnych potwierdzeń po wyższych wiadomości prasowych, na tychmiastowe zareagowanie przeciwko temu orzeczeniu we wszelkich dopuszczalnych formach — a w razie — gdyby zarząd LZOPN. uznał za wskazane — zwołać natychmiast specjalnie dla tej sprawy nadzwyczajne walne zgromadzenie LZOPN.

Walne zgromadzenie tem bardziej podtrzymuje powyższą swą decyzję, że te ewentualne orzeczenia WG. i D. krakowskiego dotykają między innymi dotychczasową nieskazitelną działalność takich osób jak np. T. Kuchara, którego praca dla sportu polskiego okręgu lwowski zawsze się szczylił.

Na wniosek drugiej komisji uchylono karę rocznej dyskwalifikacji, nałożoną na p. Pawłowskiego.

Na wniosek prof. Hapki uchwalono słowa gorącej podziękującej pracę w LZOPN-ie p. dr. Marianowi Peterowi.

Niefortunne było wystąpienie kpt. Pawłowskiego, który założył „votum separatum” przeciw ważności całego walnego zgromadzenia LZOPN. i groził nawet odwołaniem się do województwa — niefortunne choćby z tego względu, iż to samo walne zgrom. uwolniło go od kary całorocznej dyskwalifikacji — mógł to zrobić ktoś inny.

Nowemu Zarządowi składamy na tem miejscu szczerze życzenia owocnej pracy i wytrwałości w obronie interesów kresowego piłkarstwa.

R. W.

Zawody hockeyowe we Lwowie.

Na torze „Świtezi” rozegrały wczoraj zawody towarzyskie drużyny Czarnych, Lechji, Droru i Hasmonei. Trzytygodniowa przerwa w treningu wywołana ostatnią odwilżą, odbiła się ujemnie na postępie technicznym naszych zespołów hockeyowych, które nie mogły wczoraj poszczycić się poziomem wyszkolenia wyższym od tego, jakim rozporządzały w pierwszych grach sezonu.

Tor ciężki, zaśnieżony utrudniał akcję kombinacyjną i osłabiał tempo zawodów.

CZARNI — DROR 3:2 (1:1, 1:1).

Hockey na lodzie należy do tej kategorii sportów zespołowych, które wymagają od zawodników najbardziej fair i dżentelmańskiego sposobu współzawodniczenia. Każda próba gry ostrą — nie mówmy o brutalnej — niszczy wartość sportową i estetyczną zawodów a graczy naraża na niebezpieczne

upadki i poważne kontuzje. To też z całym naciskiem zganić należy brutalny sposób walki kilku naszych hockeyistów. Spodziewając się skruchy i poprawy nie wymieniamy nazwisk tych zawodników.

Zwycięstwo Czarnych zasłużone ze względu na lepszą zdolność strzałową linii napadu. Poza tem umiejętność drużyny niemal równorzędna, co też ujawniało się w równomiernie rozłożonej inicjatywie i w równych okresach przewagi jednej drużyny nad drugą.

Ze zwycięzców wybijli się na pierwszy plan środkowy (Strzelecki) i lewy napastnik. Pierwszy wyróżniał się strzałami, drugi zręczną i szybką jazdą. Z tyłów najbardziej zadowolili bramkarz. Dror miał najlepszych graczy również w środkowym (Hübel) i lewym napastniku oraz obrońcy (Blaustein).

Sędzia por. Thener sprawował swój urząd sumiennie i dobrze.

LECHJA — HASMONEA 3:3 (1:1, 2:2)

Lechja nie rozwinęła wczoraj gry o wyższym poziomie i w rezultacie musiała się zadowolić wynikiem remisowym. Zwycięstwo jednak byłoby mimo słabej formy przypadło Lechji, gdyby nie niespodzianki bramkarza, który tym razem zawiódł na całej linii.

Interesujący przebieg zawodów wykazał przewagę techniczną i kombinacyjną Lechji. Bramki padły ze strzałów Dycia i Goszczyńskiego na korzyść Lechji, dla Hasmoni natomiast szczęśliwym strzelcem był Redler.

Sędziował p. Strzelecki.

Zawody łyżwiarskie.

Kuchar Wacław mistrzem okręgu w jeździe szybkiej — inż. Kikiewicz w jeździe sztucznej.

Drugi dzień zawodów łyżwiarskich o mistrzostwo okręgu odbył się w lepszych nieco warunkach atmosferycznych, lecz w gorszych aniżeli w pierwszym dniu warunkach terenowych. — Konkurencja w jeździe szybkiej przewyższała jazdę sztuczną, do której zgłosiła się minimalna ilość zawodników. Uderzał brak p. Władysława Kuchara, jednego z najlepszych naszych zawodników jazdy figurowej. Wyniki poszczególne są następujące:

I. Bieg na 1500 m. (mistrz.). Start. 6. 1) Kuchar Wacł. 2 min. 54 sek., 2) Kuchar Zb. 3 min. 17 sek., 3) Wójcik Juliusz 3 min. 24⁸ sek., 4) Welichowski 3 min. 25² sek.

II. Bieg juniorów 1500 m. Start. 8. 1) Złochowski 3 m. 27 sek., 2) Jałowy 3 min. 33⁸ sek., 3) Wójcik Tad. 3 min. 42⁵ sek., 4) Liebermann, 5) Dobija.

III. 10,000 m. (mistrz.) Start. 4. 1) Kuchar Wacław 21 min. 54⁶ sek., 2) Kuchar Zb. 24 min. 52² sek., 3) Welichowski 25 min. 27¹ sek.

W zawodach w jeździe sztucznej mistrzostwo okręgu zdobył p. inż. Roman Kikiewicz, uzyskawszy wymaganą ilość punktów (norma). W jeździe popisowej parami zdobyła mistrzostwo para p. Zofia Bilorówna i kpt. Tadeusz Kowalski na podstawie uzyskanej normy punktów. Zarówno jazda p. Kikiewicza jak i sympatycznej pary mistrzowskiej spotkała się z gorącym aplauzem licznie zgromadzonej publiczności. Organizacja zawodów bardzo dobra. W skład komisji sędziowskiej wchodził prezes dr. Nieduszyński, inż. Łapiński, dr. Stahl, kpt. Bilor i inni.

Oprócz mistrzostwa odbyły się wczoraj zawody w jeździe sztucznej dla młodzieży do l. 18. Pierwsze miejsce przyznano Maurerowi, drugie Sałatowskiemu Ant. W grupie juniorów palme pierwszeństwa zdobył Głazewski Andrzej.

Gry finałowe w Davos.

Na podstawie zwycięstw odniesionych w fazie początkowej i środkowej weszły do finału Anglja, Austria, Czechosłowacja i Szwajcaria. Wyniki tych walk — znane nam dotychczas — są następujące:

Szwajcaria — Austria 5:3 (3:0), Anglja — Czechosłowacja 2:1 (1:0), Austria — Anglja 3:1 (1:1), Czechosłowacja — Szwajcaria 1:0 (1:0). Największe szanse na pierwsze miejsce mała Czesi.

Polska reprezentacja rozegrała w ostatnich dniach dwa spotkania towarzyskie, z Włochami i Hiszpanią. W obu odniosła zwycięstwo 3:1 (0:0) i 4:1 (2:1).

Sport a film.

Są pewne czynniki życia społecznego, które pozostają do siebie w takim stosunku, iż jeden z nich jest środkiem rozwoju drugiego lub jego uzupełnieniem. Do takich czynników należą m. in. sport i film, które pracują dziś ra-

zem na wielu płaszczyznach ku obojętnej korzyści.

Na temat stosunku sportu do filmu zamieszcza świąteczny numer „Stadionu” interesujący artykuł p. A. B., z którego pozwalamy sobie przytoczyć najważniejsze ustępy.

Stosunek sportu do filmu jest dwójakiego rodzaju. Albo sport służy filmowi, albo naodwrot. W pierwszym wypadku mamy do czynienia z filmami zwykłymi, których treść w mniejszym lub większym stopniu zaczerpnięta jest z życia sportowego. Stanowią one analogię do powieści sportowych. Z drugiej strony mamy filmy, propagandystyczne, sprawozdawcze i instrukcyjne.

Największym powodzeniem u autorów scenicznych cieszą się: boks, kolarstwo, narciarstwo, alpinistyka i sporty maszynowe, czyli wszystkie sporty jednostkowe, podczas gdy zespołowe zupełnie się nie nadają.

Samochód ma bodaj rekord zużycowania w filmie. Wyścigi samochodów były filmowane niezliczoną ilość razy i wplatanie do najrozmaitszych obrazów. Podobnie ma się rzecz z aeroplanami. Do najlepszych filmów tego rodzaju należą: „Samochód miłości” i „Mistrzowski lotnik”.

Alpinistyka i narciarstwo specjalnie nadają się do filmu i stanowią niewyczerpalną kopalnię przepięknych zdjęć krajozobowych, które zawsze robią wielkie wrażenie na widzu. I tak wyprawa na Mount Everest — to film o ludzkiej woli, energii i odwadze, wspaniały dokument hartu ducha i ciała, a zarazem hołd, oddany pamięci ofiar broniącej się rozpaczliwie góry. Nieporównane zdjęcia krajozobowe stanowią ucztę dla każdego wrażliwego na piękno.

Przechodząc do filmów czysto sportowych, zacznijmy od filmów propagandowych. Tu rozporządzamy dotychczas jednym tylko, na dużą skalę zakrojonym, filmem berlińskiej „Ufa” pt. „Drogi do siły i piękna”. Wyświetlany był ten film w Warszawie p. t. „Kultura ciała”. Filmy sprawozdawcze podobne są do krótkich notatek gazetowych: trudno na ich podstawie wyobrazić sobie dany sport. Wyjątek stanowią zdjęcia przy pomocy „lupy czasu”, o czym jeszcze później będzie mowa. Najaktualniejsze zdjęcia sportowe przynosi „Gaumont - journal”. Ładnie została sfilmowana olimpiada paryska,

Filmy instrukcyjne mają sportowców jeszcze czegoś nauczyć. W nauczaniu wogóle, film zużytkowano już oddawna. W sporcie od chwili wydania pierwszych podręczników sportu fotografia grała wybitną rolę. Tem wybitniejszą rolę odegrać jest w stanie film. — Nie wszystkie jednak gałęzie sportu nadają się do filmowania. Zasadniczo można filmować tylko sporty jednostkowe. Dotychczasowy dorobek filmowy poszczególnych gałęzi sportu przedstawia się następująco:

Najlepiej powodzi się narciarstwu. Powstał dotąd trzy filmy narciarskie: „Połowanie na lisa na nartach”, „Biała sztuka”, „Cuda nart”. Wszystkie trzy przynoszą niezwykle piękne zdjęcia natury i równie wspaniałe zdjęcia narciarskie. Ostatnie dwa filmy są przeznaczone głównie dla nauczania. Są tu właśnie zdjęcia z „lupą czasu”, aparatem umożliwiającym zwolnienie tempa, tak, iż z każdego ruchu zamiast kilku jest kilkanaście i więcej obrazków kolejnych. W ten sposób umożliwia się widzom zaobserwowanie najdrobniejszych szczegółów technicznych, którychby nie dostrzegł nie tylko w zwykłym filmie, ale i przy oglądaniu ruchów żywego narciarza. Film taki, to najlepszy nauczyciel, jakiego sobie wyobrazić można. Jedyną wadą jest, że nie można zaraz na sali, tak jak na kursie, wypróbować to, czego się nauczyło...

Także lekka atletyka dobrze wychodzi na ekranie. I tu główną rolę odgrywają zdjęcia z „lupą czasu”. Z poszczególnych dyscyplin najlepiej udają się skoki i rzuty, podczas gdy biegi można filmować tylko fragmentami.

Pilkę nożną filmowano już niezliczoną ilość razy. Obiektów jednak nie jest w stanie objąć całe boisko, a i przenoszenie aparatu z miejsca na miejsce nie jest możliwe. Operator lokuje się za bramką, dlatego też zdjęcia ograniczają się do momentów podbramkowych i żadnej wartości instrukcyjnej nie posiadają.

W boksie mimo braku specjalnych filmów instrukcyjnych, odegrał już film wybitną rolę. Mianowicie po walce o mistrzostwo Niemiec między Breitstraeterem a Körnerem, ten ostatni protestując przeciw wyrokowi sędziów przedstawił jako dowód, kręcony podczas meczu film. Pozatem istnieje jeszcze cały szereg filmów wioślarskich i gimnastycznych.

**Uroczysty obchód
ku czci Stanisława Szczepanowskiego
we Lwowie.**

Uroczystym obchodem uczcił Lwów w dniach 16 i 17 bm. pamięć Wielkiego Syna Ojczyzny śp. Stanisława Szczepanowskiego, wybitnego działacza narodowego, pośla, publicysty i przemysłowca. W obchodzie tym dały wszystkie warstwy społeczne wyraz żywej pamięci, która dotąd przetrwała, działalność bowiem Jego pozostawiła niezatarte znamię we wszystkich dziedzinach życia społecznego.

Uroczystości obchodowe rozpoczęły się — jak już donieśliśmy — w sobotę 16 bm. nabożeństwem żałobnym w kościele katedralnym.

W niedzielę przed południem zebrały się delegacje stowarzyszeń i organizacji u stóp pomnika śp. Szczepanowskiego na cmentarzu Łyczakowskim. Imieniem wszystkich organizacji wchodzących w skład Komitetu Obchodowego złożono na pomniku wspólny wieniec poczem prof. inż. Zygmunt Bielski przemówił w następujących słowach:

Mowa prof. Bielskiego.

Przypadł mi w udziale zaszczyt uczczenia pamięci tego męża. Imieniem Stowarzyszenia Polsk. Inż. Przem. Naft., a nade wszystko imieniem byłych jego współpracowników.

Nie tu miejsce na wyliczanie mnogich zasług położonych dla naszego narodu przez śp. St. Szczepanowskiego, na wszystkich polach jego pracy i życia. Jako przedstawiciel przemysłu naftowego i jeden z moich już dziś pozostałych byłych pracowników przedsiębiorstw naftowych związanych z inicjatywą śp. Szcz. i stojących pod jego duchowym wpływem, pragnę zaznaczyć, że celem i dążeniem jego nie była praca dla materialnego zysku tylko, lecz środkiem dla celu wyższego, idealnego. Ten najlepszy syn swojej ojczyzny, nigdy nie wątpił, że nadejdzie ta wielka chwila dziejowa, którą mieliśmy szczęście przed kilku laty przeżywać, i obawiał się (ach jak bardzo słusznie!), że chwila ta zaskoczy nas nieprzygotowanych, może niegodnych. On pragnął wychować zastępy ludzi zdolnych do spełnienia szczytnych obowiązków obywatela wolnego narodu, i wybrał sobie za szkołę pracę przemysłową w przekonaniu, że karne kadry pracowników przemysłowych, ożywionych nie tylko dążnością do indywidualnego zarobku, ale dźwigających też obowiązki względem przemysłu, który im ten zarobek daje, potrafią łatwo przeisto-

KAWA RIEDLA

czyć się w zdrowo i uczciwie myślących członków społeczeństwa, wśród którego żyją, w dobrych synów tej, Matki-ziemi, która ich żywi.

Przykładem własnym uczył nas jak należy pracować w przemyśle, przywdziewając bluzę robotniczą i chwytając się pracy ręcznej, życiem prywatnym wskazywał nam, że szczęście można osiągnąć i w najskromniejszych warunkach, działalnością zaś swoją publiczną, po za kopalnią uczył jak należy pracować dla narodu i społeczeństwa. Całe jego życie było potwierdzeniem tej prawdy iż człowiekiem całym jest tylko ten, który w czynach swoich potrafi zawsze pogodzić podniecenie serca z nakazami rozumu. On uczył nas jak trzeba żyć dla ojczyzny, co jest niestety dla Polaka trudniejszą sztuką od umierania za nią.

To też my, którzyśmy mieli szczęście stykać się z śp. Szczepanowskim i własnymi oczami patrzeć na jego uczynki, dziś, z perspektywy ćwierćwiecza tembardziej rozumiemy jego zamierzenia i tem więcej czcimy pamięć tego przewodnika i żal nam, że go już niema pomiędzy nami.

Istnieją rozmaite projekty utrwalenia zacierającej się pamięci śp. Szczepanowskiego w społeczeństwie. Sądzę, że pójde w duchu umysłowości tego człowieka nad wyraz skromnego i niczego dla siebie nie wymagającego, jeżeli wezwę ludzi oceniających właściwie działalność jego, do intensywnej propagandy złotych myśli przez tego reformatora i wychowawcę hojnie rozrzucanych. Niech szerokie warstwy za poznają się z tem życiem cichem a tak bardzo ofiarnem dla narodu, z tymi czynami poświęconymi całkowicie i bez zastrzeżeń celom społecznym i narodowym.

Niechże więc każdy, któremu pamięć śp. Szczepanowskiego któremu był i powodził się niczyzny jest drogiem, niech każdy zagłębi się w przepięknych i twórczych jego myślach, niech z nich czerpie otuchę i wiarę w lepszą przyszłość, i niech według sił swoich przyczynia się do budowy gmachu, któremu na imię „wolna i szczęśliwa ojczyzna” i niech te myśli w swoim otoczeniu szerzy, tak jak to On całe swoje życie całym swoim życiem czynił.

To byłby najpiękniejszy pomnik, jaki społeczeństwo polskie może i powinno temu swojemu przodownikowi postawić.

Z cmentarza udali się uczestnicy obchodu do sali Kasyna miejskiego, gdzie już gromadzili się liczne rzesze publiczności, by wziąć udział w uroczystej Akademii.

Wśród obecnych zauważyliśmy rodzinę śp. Szczepanowskiego, przew. komitetu obchodowego Rybickiego, prez. Neumanna, rekt. Fabjańskiego, prez. Kollschera, prof. Hubera, prof. Bielskiego, senatora Długosza, prezesa inż. Gasiarowskiego, dyr. Schutzmanna, prez. Zarańskiego, red. Kordysa, inż. Wieleżyńskiego, dr. Schactzla i w. i. Ponadto przedstawiciele Izby Handl. i Przem., Izby producentów w przemyśle naft. w Boryslawiu, Koła Gór. Naft. Stud. Polit. lwowskiej, Kraj. Tow. Naftowego, Pol. Tow. Ekonomicznego, Syndykatu Dziennikarzy Polskich we Lwowie, Zw. Inż. Abs. Oddz. Naft. Politechniki lwowskiej, Zw. Inż. Przemysłu Naft. w Boryslawiu, Związku Pol. Przemysłowców Naft., Zw. Pol. Prod. i Rafin. Ol. Min. i Związku Techników Wiertniczych w Boryslawiu.

Przebieg Akademii, która była poważnym i dostojnym hołdem, złożonym pamięci znakomitego męża, podamy osobno.

Pismo nasze pragnąc w dwudziestopięcioletnie śmierci śp. Szczepanowskiego uczcić pamięć wielkiego Polaka, a zarazem założyciela „Słowa Polskiego” poświęci Mu w bież. tygodniu osobny numer.

DAJ GROSZ NA CELE TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

Kongres socjalistów i otwarcie Izby.

(Od naszego paryskiego korespondenta).

Paryż, 12 stycznia.

Do utrzymania się przy władzy potrzeba partii radykalnej stu pięćdziesięciu głosów. Głosy te może ona otrzymać albo ze strony lewej — od socjalistów, albo ze strony prawej — od bloku narodowego. W pierwszym wypadku daje to rząd p. Herriot'a, w drugim p. Painlevé'go, albo p. Brianda. Ten ostatni jednak wraz z projektami finansowymi p. Doumer'a które są sprzeczne z „formalnie przyjętymi” zobowiązaniami wyborczymi partii radykalnej, trudny jest dla niej w dalszym ciągu do utrzymania. Radykalni ministrowie pomimo kompromisów pod naciskiem p. Brianda w czasie świąt zawartego, otwarcie zwalczają projekt swego ministerialnego kolegi, a natomiast opowiadają się, jako zwolennicy przeciw-rządowego projektu komisji finansowej kartelu.

W takiej chwili najgorętsze narzeka p. Herriot'a i jego towarzyszy zwrócone były ku obradom nadzwyczajnego kongresu socjalistów, zwołanego specjalnie dla ponownego rozważenia sprawy współdziałania w rządzie.

Kapitał ten problem parlamentarnej reprezentacji socjalistycznych regulowała zasada dawno przed wojną przez międzynarodowy kongres w Amsterdamie ustalona, która zakazywała partiom socjalistycznym współdziałania w rządzie, prócz „okoliczności wyjątkowych”. Rok 1914 stał się punktem wyjścia okresu „okoliczności wyjątkowych”, a „organizacja międzynarodowa socjalistyczna przestała na czas wojny istnieć. Zrekonstruowana w r. 1923 w Hamburgu, stanowiąca przed problemem współdziałania w rządzie, nie powzięła żadnej decyzji. — Wniosek jednak przyjęty przez komitet wykonawczy Międzynarodówki w roku ubiegłym, jest rewizją amsterdamskiej doktryny, gdyż z zastrzeżeniami przyjmuje możliwość „współdziałania” i pozostawia pewną swobodę kongresom narodowym.

Po dwudniowych obradach w przyozdobionej portretami Jaurès'a i Lenina sali Bellevilloise, ukończony dziś nad ranem kongres socjalistów francuskich dał w wyniku zwycięstwa rezolucji przeciwników współdziałania z p. Leonem Blumem na czele. Opowiedziało się za nią głosów 1766, przeciw 1331. Osiągnięta większość wynosi 435 głosów.

Jednakże sam fakt przyjęcia negatywnego wniosku, popieranego przez p. Bluma nie charakteryzuje jeszcze ujawnionych tendencji i wytworzonej w następstwie kongresu sytuacji parlamentarnej.

Do tego konieczne jest zbadanie wymowy cyfr głosów: za i przeciw uczestnictwu w rządzie oraz analiza tekstu przyjętej rezolucji.

Otóż cyfra 1331 głosów oddanych za „współdziałanie” dowodzi ogromnego w ostatnich czasach wzmocnienia się wśród socjalizmu francuskiego nacisków przychylnych braniu władzy, których wyrazicielem był na kongresie p. Renaudel.

Najważniejsze zaś ustępy przyjętego wniosku brzmią:

Partia socjalistyczna, zebrana na kongresie nadzwyczajnym w najwyższej trosce o interesy świata pracy i narodu, które łączy i utożsamia, wieczerzy mocno w możliwość skutecznego wysiłku celem budżetowej i finansowej naprawy....

Oświadcza swą gotowość popierania znówu (pratique de nouveau une politique de soutien) każdego rządu, reformy i pokoju zdecydowanego łamać energicznie opór w kwestiach finansowych, stawiany przez warstwy posiadające.

Sprzeciwia się kategorycznie delegowaniu swoich przedstawicieli do ga-

binetu, tworzonego przez inne stronnictwo...

Jest jednak gotowa przyjąć ją na siebie (scil. odpowiedzialność za rządy) albo zupełnie sama, albo przy poparciu grup lewicy, przez powołanie ich przedstawicieli do rządu przez siebie tworzonego, w którym zachowalaby wpływ i większość, swobodę działania...

Jest rzeczą jasną, że ta „przeciw-rządowa” rezolucja kongresu nie jest tak bezwzględnie i naprawdę przeciw-rządowa. Otwiera przecież wiele możliwości całkiem „rządowych”.

Obiecuje dać „znówu” poparcie „rządowi reformy i pokoju, zdecydowanego łamać energicznie... itd.”. Czyż nie zachęca to w pewnym stopniu i nie może budzić różowych myśli w p. Herriot'a?

A zapowiadając gotowość wzięcia władzy w gabinetie własnym, do którego by inne partie lewicy (radykali) były dopuszczone, jako mniejszość.

Zjazd Rady Międzynarodowej.

Referat p. senatorki Szebeko.

W sobotę i niedzielę zebrały się w sali ratuszowej tłumy publiczności, by posłuchać zajmujących referatów p. senatorki Szebeko; wczoraj o sprawach politycznych, w sobotę o zjeździe waszyngtońskim w maju ub. r. światowej organizacji kobiecej, t. zw. Rady międzynarodowej, zrzeszającej w swym łonie kilkadziesiąt Rad narodowych poszczególnych państw, a stanowiącej — gdy chodzi o idee i dążności — rodzą ekspozytury Ligi Narodów.

Z rezolucji, uchwalonych na zjeździe waszyngtońskim, zasługują na wzmiankę zwłaszcza następujące postulaty: 1) szerzyć w szkołach wszystkich krajów ideały Ligi Narodów i zaznajamiać młodzież szkolną z działaniem Ligi Narodów; 2) wprowadzić zmiany w nauczaniu historii w tym sensie, by nauka historii nie podkreślała tak silnie, jak dotąd, niezgody między państwami, nie apoteozowała wojen i zwycięstwa, a natomiast podkreślała pierwiastki łączące narody; 3) wyznaczyć z łona Rady wspólne kandydatki do komisji Ligi Narodów i Międzynarodowego Biura pracy; 4) Rada międzynarodowa zaleca Radom Narodowym, by starały się doprowadzić do porozumienia między swymi rządami, a mniejszościami narodowymi; 5) uchwalono dążyć do zorganizowania wymiany profesorów i uczniów między poszczególnymi narodami (aktualnie prawie wyłącznie dla narodów, posługujących się jednym

czyż nie otwiera również pewnych rządowych horyzontów? Byłby to rząd p. Bluma albo Renaudela z poparciem p. Herriot'a.

Radykałom trudno jest w rządzie z p. Doumer'em, mając nieustanną skłonność do wskrzeszenia, nie zupełnie zresztą martwego kartelu. Niebezpieczeństwo to przez uchwały kongresu socjalistów nie zostało usunięte kategorycznie. To też „Temps” w codziennym niemal artykule uważa za wskazane przekładać partii radykalnej, że powinna utrzymywać blok z prawicą, dającą oparcie p. Briandowi.

Co zaś najważniejsze dla rozwoju stosunków politycznych we Francji uchwała kongresu wskazuje ciągłą i szybką ewolucję dalszych socjalistów ku zasadzie „współdziałania”.

Przed wznowioną dzisiaj po świętach sesją Izby stoją ciężkie problemy. A przyjęta przez kongres rezolucja nie rozprószyła unoszącej się nad rządem Francji socjalistycznej mury. s.

z t. zw. języków światowych, t. i. francuskim, angielskim, lub niemieckim); 6) zwrócić w szkołach większą niż dotąd uwagę na wychowanie społeczne i moralne (nie dodano słowa: „i religijne”, jak się tego domagały delegatki Polski); 7) wyrażono nadzieję, że narody będą stopniowo i wszystkie równocześnie rozbrajać się i dążyć do współżycia przyjacielskiego.

Oczywiście niektóre z tych rezolucji mają charakter czysto akademicki.

Przy sposobności zdawania sprawy z obrad zjazdu, czcigodna prelegentka roztoczyła przed zebraniem garść osobistych obserwacji z życia Ameryki, a więc tak znamienne w tym kraju wolności i tolerancji nienawiść i upośledzenie murzynów, odwrotną stroną medalu prohibicyjnego, rozrost nacjonalizmu amerykańskiego i wynaradawianie się Polaków, wreszcie — chluba Ameryki — instytucje, mające na celu opiekę nad dzieckiem. Charakterystyczne, że odnośna ustawa nosi tytuł: „Ustawa o ochronie dziecka przed okrutnym obchodzeniem się. A obchodzenie się rodziców jest okrutne, jeśli dziecko chodzi brudne, nieumyte, włóczy się bez opieki, zaczepi ludzi na ulicy i t. d.”.

Nam w Polsce daleko jeszcze do takich „drakańskich” ustaw.

Za interesujący, miły i rozumny odczyt audytorjum dziękowało pani senatorce gorącymi oklaskami.

Wiadomości bieżące.

Lwów, 18 stycznia.

TEATR WIELKI.

Poniedziałek 18 bm. „Złota rekawiczka”.
Wtorek 19. bm. „Nietoperz”.

TEATR NOWOŚCI.

Poniedziałek 18 bm. „Hrabina Marica”
Wstęp p. Heleny Milewskiej.
Wtorek 19. bm. „Świerszcz za koniem”
Przedstawienie na cel dobroczynny.

Początek przedstawień punktualnie o 7.30 wieczorem.

TEATR MAŁY.

Poniedziałek 18 bm. „Hau-Hau”, kom. w 4 akt. Hodgesa i Percival (premiera).
Wtorek, środa, czwartek „Hau-Hau”

— Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych, ul. Dzieduszyckich, I. Wystawa Cechu Artystów Plastyków „Jedność”.

— Do dzisiejszego numeru załączamy dalszy arkusz powieści pt. „Niebieska balustrada”.

— Związek Ludowo-Narodowy Lwów-miasto zaprasza swych członków sympatyków na wieczór dyskusyjny w piątek, dnia 22 bm. o godz. 7 wieczór w lokalu przy ul. Pańskiej 11,

bogate w postaci 1000 paczek tytoniu, skradzionego na szkodę nieznanego na razie trafikanta. Na widok posterunkowego bracia Bobelowie czem prędzej zamknęli porzucając łup na ulicy. — Nieznani sprawcy dostali się ubiegłej nocy do mieszkania Mendla Arlika przy ul. Skarbowskiej l. 15 i skradli znaczną ilość garderoby. — Złodzieje włamali się do budki inwalidzkiej Józefa Chałuszczyka na ul. Zamarstynowskiej i skradli wagę stołową na marmurowej podstawie wartości 100 zł. — Jako podejrzanego o systematyczne okradanie wozów kolejowych aresztowano Jana Ikawego, wążającego się po placie dworca towarowego.

— Nagły zgon. W przechodzie ul. Pamięńska zmarł wczoraj nagle na udar serca Abraham Rappaport, uczący 72 lat. Zwłoki przewieziono do Instytutu medycyny sądowej.

— Wielkie obławy policyjne w pasażu Miślascha. Pasaż ten od szeregu lat w godzinach wieczornych gromadził mnóstwo podejrzanych osobników, pochodzących z wiekowiejskich i podmiejskich metów. Doszło do tego, że wieczorem wprost trudno przejść tym pasażem, a wiele jest takich osób, które omijając pasaż określną drogą spieszą dalej, byle tylko nie ocierać się o rozwydrzone grupy osób pięcioboja. Kto się tam zbiera wieczorami świadczy najlepiej o tem samotnia i niedzielna obława policyjna, które zagarnęły w sieć sto kilkadziesiąt osób podejrzanych, przyczem sześćdziesiąt osób z miejsca przymknięto. Pod kierunkiem nadkom. Parylewicza i Brożyńskiego, kom. Białkowskiego, kilkunastu wywiadowców i kilkadziesiąt posterunkowych zamknęło wyloty pasażu, poczem pod silną eskortą sprowadzono podejrzanych sto kilkadziesiąt osób w sobotę, a przeszło sto w niedzielę do lokalu Ekspozytury policyjno-śledczej, gdzie funkcjonariusze policyjni zajęli się posegregowaniem sprowadzonego dobranego towarzystwa. Jednych i jedne po wylegitymowaniu puszczono na wolną stopę, a aresztowano w obu dniach sześćdziesiąt osób, między nimi i takich, za którymi władze policyjne od dłuższego czasu poszukiwały. Dostało się w matnię wielu złodziei i jeden niebezpieczny włamywacz kasowy, który właśnie opuścił mury więzienia, gdzie odsiadywał dwuletnią karę za włamanie. Na przyszość należałoby częściej urządzać tego rodzaju eskapady policyjne, które w niemały sposób przyczyniają się do przetrzebienia tej pasażowej dzungli wieczornej.

— Pożar na Pasiekach Łyczakowskich. W dniu wczorajszym o godz. 8-mej rano wybuchł pożar w realności Stanisława Marjańskiego na Pasiekach Łyczakowskich l. 17. Pożar zniszczył całe obejście gospodarskie, powodując szkodę w wysokości 5.000 zł. Ogień wybuchł skutkiem nieostrożnego obchodzenia się z ogniem ze strony córki uszkodzonego, która wchodząc z płonącą świecą do stajni wywołała pożar.

Zarząd Główny ZLN.

Dnia 14 bm. odbyło się posiedzenie Zarządu Głównego ZLN. pod przewodnictwem prezesa dra Jana Załuski, na którym uchwalono kooptować do swego gremium p. Hipolita Wasowicza, wiceprezesa CTR. i posła Adama Chelmońskiego, jako Radcę Prawnego Związku.

Ze spraw organizacyjnych najwięcej uwagi poświęcono sprawie dorocznej zbiórki na ogólne potrzeby Związku, której energiczne i gorliwe przeprowadzenie uznano za najważniejsze zadanie Zarządów Kół i członków w bieżącym miesiącu.

Na propozycję prezesa Rady Naczelnej, prof. Głabińskiego, wyznaczono termin Zjazdu Rady Naczelnej na d. 21 lutego br.

Porządek dzienny zjazdu opracuje Prezydium RN.

Z prasy gospodarczej.

Ukazał się z druku „jubileuszowy” podwójny tom „Ekonomisty” za kwartał III i IV z 1925 roku. Tom ten zamyka dwudziestopięcioletni okres istnienia „Ekonomisty”.

Po krótkim wstępie od Redakcji, zwróconym do stałych czytelników i przyjaciół pisma. Redaktor Stefan Dziwulski w artykule „Dwadzieścia pięć lat rozwoju gospodarczego na ziemiach polskich” przedstawia główne linie rozwoju Polski od roku 1901, t. j. od założenia pisma do chwili obecnej. W ogólnym zarysie przedstawia nam warunki gospodarcze poszczególnych dzielnic polskich z czasów zaboru oraz okresu po odzyskaniu niepodległości, kreśląc zarazem perspektywy przyszłego rozwoju ekonomicznego.

Prof. Wł. Zawadzki w artykule „O teorii produkcji” podaje analizę niektóre zasadnicze tezy swojej książki pod powyższym tytułem, wydanej w roku 1922, polemizując z p. W. Jastrzębskim, który obszerną recenzję tej książki umieścił w „Ekonomiście” w roku 1925. Artykuł p. E. Lipińskiego „Zapotrzebowanie pieniądza i t. zw. inflacja bilonowa” zajmuje się teoretyczną stroną zagadnienia obiegu pieniężnego w Polsce. P. J. Szwab-Hejman w artykule p. t. „Statystyczny punkt widzenia w teorii wartości analizuje zagadnienie wartości i cen.

Dalej znajdujemy w tomie artykuł z teki pośmiertnej Stanisława Szczepanowskiego „O szkole polskiego gospodarstwa społecznego”, poprzedzony krótkim wspomnieniem Redaktora Dziwulskiego, poświęconem pamięci Szczepanowskiego w dwudziestą piątą rocznicę jego zgonu. P. W. Hoyer w przyczynku „Jan Sebastian Dembowski jako ekonomista” zaznajamia nas z mało dotychczas znaną twórczością Dembowskiego. — Artykuł p. Gustawa Simona „Umiędzynarodowienie ustawodawstwa emigracyjnego” zawiera tezy i ich uzasadnienie, złożone imieniem Polskiego Towarzystwa Polityki Społecznej — Międzynarodowemu Związkowi Postępu Społecznego. — P. Z. Pragierowa artykułem „Ustrój i zakres działania Państwowej Rady Gospodarczej w Niemczech” zapoznaje nas z nową instytucją gospodarczą utworzoną w Niemczech w roku 1920. — P. St. Pszczółkowski w artykule „Wskaźniki cen hurtowych w Polsce” w latach 1919—1924 przedstawia nam rezultaty swych prób skonstruowania wskaźnika cen hurtowych w Polsce za lata 1919—21.

Dział Rozbiorów i Sprawozdań zawiera prace P. F. H. Szawleskiego, E. Trenkierówny, H. Michela, E. Arnekke, T. Grodyńskiego, R. Tomanka, K. Gide'a, M. Dąbrowskiej, E. Harvey'a, Prof. E. Taylora, Wł. Landaua, oraz Sprawozdanie Komisji Centralnej Związków Zawodowych i Troisième Annuaire de la Federation Syndicale Internationale.

Tom zamyka obszerna bibliografia „Ekonomisty”, obejmująca około 100 stron druku za lat dwadzieścia pięć 1901—1925, ułożona według działów i zaopatrzona skorowidzem autorów. — Bibliografia najlepiej świadczy o ruchu naukowym w Polsce w okresie minionego ćwierćwiecza.

Ze świata.

Przeciwko bandytom nowojorskim. „New York World” podaje, w jaki sposób chcą ochronić się przed napadem bandytów na ulicach nowojorskich dąmy z bogatych kół towarzyskich. Tak na przykład pani France Alda, śpiewaczka operetkowa a żona Giulia Gatti-Casazy, króla towarzystwa Metropolitan Opera postanowiła od dzisiaj jeździć w metalowym aucie, którego nie mogą przedziurawić strzały rewolwerowe. Oprócz niej również w szkło tychże samych własności. Auto wygląda, jak zwykły luksusowy wóz, gdy jednak bandyta wskoczy na stopień, nie będzie w stanie otworzyć

drzwiczek wozu, ani w żaden sposób nie zleże uczynić siedzącym wewnątrz pasażerom. Wozu tego używać będzie pani Alda tylko w Nowym Yorku. Jedzie ona wprawdzie na turne do krajów zachodnich, ale czuje się pono tam na „dziłkim wschodzie”, jak sama przyznaje, o wiele bezpieczniej, niż w samym Nowym Yorku (CEPS).

Obawa mieszkańców Tybetu, by tytoń nie wykurzył ich bóstw. Wedle oficjalnego listu, którego jedną kopię otrzymało Narodowe Muzeum w Waszyngtonie, w Tybecie obawiają się strasznych następstw, które wywołałoby zaprowadzenie tytoniu w tym imiszem państwie. List donosi: „Ziemia tybetańska jest świętem, pobożnym królestwem, w którym przebywa wiele bogów, lamów i bóstw ochronnych.

Skutkiem dymu z papierosów hóstwa te rozpieczętną się jako chmury, nastanie nieszczęście i rozejdzie się wszędzie woń, która przeniknie ludzi i zwierzęta, wywoła choroby, śmierć i powszechną zgubę. Rząd tybetański nie pozwala dlatego nikomu w państwie palić papierosy. Chcemy się ochronić przed niebezpieczeństwem i starać się o dobro wszystkich. Równocześnie donosimy o tem rządowi rosyjskiemu. — Jakkolwiek pobieranie podatków od papierosów byłoby korzystnym, to jednak w ten sposób wyrządzoneby mieszkańcom Tybetu szkody i narażono ich na chorobę i nieszczęście. List ten podpisali „Zgromadzeni ministrowie rządu tybetańskiego w roku Leśnego Byka, w pierwszym miesiącu dnia dwudziestego drugiego”.

Wieści z Tarnopola.

Na temat zmiany Komisarza miasta Tarnopola. Z najbliższego otoczenia p. dra Lenkiewicza umieszczono niedawno hymn pochwalny na jego osobę w „Kurierze Lwowskim”. Autor śmiało pomijając stan faktyczny, przypisuje upadek swego męża oparzącościowemu „intrydze endeckiej”. A przecież ogólnie znaną jest rzeczą, jak z różnych stron zwalczano rząd p. Lenkiewicza jako Komisarza rządowego miasta Tarnopola przez lat 5, niestety bez skutku. Dzięki osobistemu poparciu niektórych dygnitarzy w Tarnopolu i Warszawie potrafił utrzymać się przy władzy przez 5 lat. Wszelkie, a tak liczne interwencje, zażalenia i sprzeciw różnych sfer społeczeństwa nie odniosły skutku. Dopiero zasadnicze rozporządzenie p. Ministra Oświaty nie pozwalające dyrektorom szkół średnich łączyć wielu urzędów i godności położyło kres jego panowaniu ku ogólnemu zadowoleniu.

A czyż rzeczywiście aż intrygi trzeba było na to, by pan minister nie pozwolił, by dyrektor gimnazjum II w Tarnopolu w czynnej służbie był równocześnie 1) właścicielem i dyrektorem prywat. gimn. żeńskiego, 2) komisarzem rządowym miasta, 3) dyrektorem miejskiej Kasy Oszczędności, 4) prezesem Związku Kółek rolniczych, 5) prezesem Banku kupieckiego, nie licząc wielu innych godności tylko honorowych.

Chyba ostatni czas był, by to zakończyć. A smutnym objawem było tylko, że 6 miesięcy trwało aż tak uzasadnione zarządzenie Ministra zostało wykonane, a właściwie nie całkowicie jeszcze wykonane. Gdyż dr. Lenkiewicz, oddawszy kierownictwo naukowe prywat. gimn. żeńskiego p. prof. Pytlowi, a przepisawszy zakład na imię swej żony, zatrzymał całą administrację tegoż zakładu, a w gminie został nadal głównym asesorem, by przy najbliższej zmianie konstelacji politycznej wypłynąć może znowu jako komisarz rządowy, zatrzymując na razie wszelkie wyż wymienione godności. Po czyjej więc stronie intryżka?

ADMINISTRACJA PAŃSTWOWA.

Odległość budowli od dróg publicznych.

Rozporządzeniem ministra robót publicznych została ustalona odległość budowli zakładów i urzędzeń, jako to kuźni, pieców cegielnianych i wapiennych, wiatraków, szymbów górniczych i naftowych, kopaliń gliny, piasku, żwiru, toru, kamieniołomów, odkrywek oraz ogrodzeń od dróg publicznych. Zachowanie odległości dla wymienionych zakładów, urzędzeń i fabryk położonych w obrębie już zabudowanych dzielnic, miast, jako też w miastach posiadających zatwierdzone plany nie jest wymagane.

Odprowadzenie do rowów przydrożnych lub przepustów drogowych wód ze sztucznych ścieków może się odby-

wać na podstawie pozwolenia właściwej władzy wykonującej utrzymanie drogi. Wszelkie urządzenia niezbędne dla zapewnienia odpływu wód ze sztu cznych ścieków w pasie drogowym, jak również wszelkie urządzenia dla zapewnienia bocznych zjazdów mają być wykonane przez właściwy zarząd drogowy lub pod jego nadzorem, na koszt stron zainteresowanych, które winny być uprzednio powiadomione o konieczności tych urządzeń. Strony zainteresowane mogą odmówić swej zgody na poniesienie kosztów wykonania urządzeń, w takim jednak wypadku może być coinięte powyższe pozwolenie. G.

Nowi asesorowie miejscy. Z objęciem urzędowania przez komisarza miasta p. Jaworczykowskiego, Rada przyboczna nie uległa zmianie, a tylko zostali zamianowani nowi asesorowie: p. inspek. Leśniakowski i dr. Lenkiewicz.

„Opłatek” w Tow. gimn. „Sokół”. W niedzielę, 9 b. m. odbył się w tuł. gnieździe „Opłatek” przy współdziałaniu delegacji władz i towarzystw, oraz pewnej moży nie nazbyt okazałej liczby druhów. Wzieli również udział w uroczystości ks. kan. dr. Ratuszny, poseł Spittala i sen. Orliński.

OGŁOSZENIA

Każdy numer dowodowy liczy się 20 gr.

KUPNO I SPRZEDAŻ.

8 groszy za wyraz.

„RODMIN”, Mochnackiego 4, poleca naczynia najtańsze: emalowane, aluminiowe, blaszane, kamienne, porcelanę, szkło. 325

FORTEPIAN krzyżowy, krótki, płyta „kelorm” sprzedam tanio. Kopernika 26 parter. Ofi. nym. Skieniar-ski. 190

POWCZOCHNY, skarpeta, rękawiczki krajowe, trykotaż zimowe poleca Gabriel Zywicki, Kłajnskiego 1. 9708

KAMIENICA w śródmieściu 5 pokoi wolne komfort. Część realności z woinem mieszkaniem, Wila 10 ubikacji stopnie ogród, ulica Listonada, korzystnie sprzeda Skomorowski, Chorzążczyzna 27, Telefon 1622. 392

KUPIE fortepian lub pianino. Zapłać gotówką. Zgłoszenia Leszczyńskiego 6 mieszkanie Nr. 5. 434

KOLORY najsumienniejsze wykonane poleca 424 Władysław WERB Lwów RATOREGO 1

WOLNE POSADY.

6 groszy za wyraz.

POWAŻNA polska instytucja finansowa poszukuje biegłej stenotypistki (kawiolizki) z praktyką biurową. Zgłoszenia pod „Stenotypistka 1926” do Admin. Słowa Polskiego. 380

POSADY POSZUKIWANE.

2 grosze za wyraz.

KUCHARZ znany z doskonałymi kwalifikacjami poszukuje posady na ordynarij pod adresem Chudziakiewicz, Czerniów Mazowiecki, p. Borki wielkie. 286

ZARZADCA w sile wieku poszukuje posady zaraz z kilkuletnią praktyką w większych majątkach, pod energiczny, za okazaniem kwitu 384. 369

LEŚNICZY lat 42, z kilkuletnią praktyką, zarządzający 3 000 morgów rewirem, zna się na manipulacji leśnej, prowadzeniu kultur i szkółek poszukuje posady zaraz taskawe zgłoszenia pod E. K. za okazaniem kwitu. 270

DLUGOLETNI rzeźba, były dzierżawca dóbr — kawaler starszy poszukuje posady. Zgłoszenia: Pocztą Wejtkowa, koło Chyrowa. 219

ZARZADCA ekonom szuka posady zaraz. Poste restante Sasso w k. Złoczowa. 350

WYWIADY kucharz, pokojowe, służące, różną służbę poleca: Biuro Pracy, Kopernika 22, telefon 446. 249

24 LETNI mężczyzna z wykształceniem szkoły średniej poszukuje jakiegokolwiek zajęcia, miejscowość obojętna. Łaskawe zgłoszenia do Administracji dla „S. K.” 344

NAUKA I WYCHOWANIE.

6 groszy za wyraz.

LEKCJE języka francuskiego, konwersacji, teoria, akcent doskonały Kopernika 4: Od 8-mej—11-tej. 215

STENOGRAFJI wyczuza wszystkich prawie bezpłatnie: Instytut Stenograficzny, Warszawa, Dep. 17. 34

MIESZKANIA SKLEPY LOKALE.

6 groszy za wyraz.

„INFORMATOR” Biuro mieszkaniowe, Kopernika 22, telefon 446 zaraz wynajmie pokoje kawalerskie w różnych dzielnicach. 248

POKOJ częściowo urządzony z całym pierwszorzędnym utożmieniem — osobne wejście do wynajęcia od 1-go lutego. Wiadomość ulica Romanowicza 1, 5 i piętro od 10—2-jej przedp. następnie od 5—7 wieczorem. 383

RÓŻNE DONIESIENIA.

6 groszy za wyraz.

CHOROBY WENERYCZNE i zastarzałe, skórne, nerastnienie seksualną leczy specjalista Dr Prisch Watoła 11. 178

ENERGICZNA spółdzielnia przyjmie zastępstwo na Małopolskę ważnego artykułu da gwarancję posiadania w centrum miasta Lwowa obszerny lokal, biuro i skład. Zgłoszenia „Słowo Polskie” Lwów. Spółdzielnia. 358

1 ZŁ. kosztuje każda reperacja ziotnicza u Gutermana, Sykstuska 14. 92 4

OBIADY domowe św. Marka 14, l. p. wchód gankiem na prawo. 420

HAFTY, mereżki maszynowe, ręczne pili-sy, frendzle, ondulowanie koronek, odbijanie wzorów, obciążanie guzików wykonuje wzorowo

ZAKŁAD HAFTÓW M. KOZŁOWSKIEJ obok SZKOŁY KROJU I SZYJA SPRZEDAŻ FORM. PRACOWNIA SUKIEN. Akademicka 22, l. p. przez ganek lub Koralnicka 1. Telefon 38—43. 238

Towarzystwo naukowe dla badań wydziałków inż. Rychnowskiego zawiadania,

że maszyny pomysłu inż. Rychnowskiego, wytwarzające „eteroid” znajdują się obecnie u WP. Dra E. Kowalskiego ul. Domagaliczów 4, l. p. — gdzie interesowani zechcą się zgłaszać. 118